

Rywalizacja ekonomiczno-finansowa we współczesnym świecie

I. Wyzwania rzucone Stanom Zjednoczonym.

W 2010 roku Międzynarodowy Fundusz Walutowy /IMF/, przy wsparciu administracji B. Obamy, przeprowadził serię reform, które miały zmienić kwoty udziałów /i prawo głosów/, które odzwierciedlałyby dynamikę zmian zachodzących w światowej gospodarce, a szczególnie w gospodarkach grupy BRICS. Przez następne 5 lat amerykański kongres odmawiał ratyfikacji reform IMF, głównie ze względu na obawy wzrostu wpływu Chin, chociaż argument ten nie jest zbyt przekonujący, ponieważ jedynym członkiem IMF z prawem weta są Stany Zjednoczone. W związku z takim stanowiskiem USA, IMF stał się instytucją mniej otwartą na współpracę międzynarodową.

Ale świat gospodarczy nie znosi pustki. Kiedy chińska propozycja międzynarodowej współpracy gospodarczej w ramach IMF została odrzucona, Pekin zaczął budować swój własny system ekonomiczno-finansowy równoległy do amerykańskiego. W 2014 roku ponad 50 państw z chińskiej inicjatywy utworzyło **Azjatycki Bank Inwestycji Infrastrukturalnych /Asia Infrastructure Investment Bank – AIIB/** z kapitałem 100 mld USD. Regionalne i globalne zainteresowanie tą chińską inicjatywą, zaniepokoiło na tyle USA, że zaczęły wywierać presję na sojuszników, aby nie przystępowały do tego banku. Ignorując amerykańskie ostrzeżenia do inicjatywy tej przyłączyła się Wielka Brytania, Francja, Niemcy i Włochy, a wkrótce po nich Korea Południowa i Australia. Rosja przyłączyła się do inicjatywy AIIB, jako jeden z członków założycieli, a jej wkład w ten bank ma sięgnąć 20 mld USD. AIIB jest finansową instytucją inwestycyjną i jak obawiają się Stany Zjednoczone może stać się alternatywą Banku Światowego. Celem jego działalności jest stworzenie i rozwój infrastruktury telekomunikacyjnej, energetycznej, i transportowej niezbędnej regionowi azjatyckiemu dla zapewnienia sobie stabilnego rozwoju.

W tym samym, 2014 roku państwa BRICS /Brazylia, Rosja, Indie, Chiny, Afryka Południowa/, obejmujące około 3 mld ludności i 20% światowego GDP podjęły decyzję o utworzeniu własnego **New Development Bank** z kapitałem 100 mld USD. Porozumienie o utworzeniu **banku BRICS** zostało podpisane w czerwcu 2014 roku w brazylijskim mieście Fortaleza. Bank ma być jedną z ważniejszych wielostronnych instytucji rozwojowych o kapitale założycielskim 100 mld USD. Celem jego działalności ma być finansowanie projektów infrastrukturalnych w państwach BRICS i innych państwach rozwijających się. Proces tworzenia banku zakończył się w początkach lipca 20 lipca 2015, przed ostatnim spotkaniem przywódców państw BRICS w rosyjskim mieście Ufa.

Jednak Chiny nie zamierzają porzucić /przynajmniej na razie/ istniejących instytucji międzynarodowych, których są członkiem, doprowadzać do ich zniszczenia lub do dyskredytacji istniejących stosunków międzynarodowych. Zamiast tego tworzą nowe instytucje, będące w pewnej mierze uzupełniającymi, a w pewnej konkurencyjnymi kanałami niezbędnymi do kształtowania światowego porządku. Instytucje te pozwalają na swego rodzaju obejście dominacji Zachodu. Wg berlińskiego Instytutu Badań nad Chinami Mercator /Mercator Institute for China Studies/, Chiny prowadzą politykę zagraniczną, która zakłada tworzenie alternatywnych do już istniejących międzynarodowych instytucji i organizacji, głównie ekonomicznych. Celem tego rodzaju działalności Chin jest stworzenie alternatywnego do obecnie istniejącego formatu, ich uczestnictwa w sprawach międzynarodowych tak, aby Pekin mógł rozszerzać swoje wpływy i obchodzić przeszkody ze strony międzynarodowego systemu, kontrolowanego przez USA. Tym samym Chiny dążą do uniezależnienia się od ograniczeń, które mogłyby być wprowadzane w stosunku do nich ze strony takich organizacji, jak WTO, MFW i Bank Światowy. Chińska alternatywna sieć

organizacji międzynarodowych obejmuje różne sfery, począwszy od wspomnianych już, finansowych i ekonomicznych instytucji współpracy międzynarodowej /ekonomiczna strefa Wielkiego Szlaku Jedwabnego i Azjatycki Bank Inwestycji Infrastrukturalnych – AIIB/, a skończywszy na pełnowartościowych ugrupowaniach politycznych, takich jak Szanghajska Organizacja Współpracy /SzOW/ czy BRICS.

Współpraca Rosji i Chin, a także Indii może rzucić wyzwanie globalnej, ekonomicznej dominacji Stanów Zjednoczonych, a Chiny wspierając Rosję gospodarczo dają Amerykanom do zrozumienia, że ich nieograniczone dotąd wpływy, maleją. Już w 2010 roku Chiny zakazały eksportu metali ziem rzadkich, niezbędnych w przemyśle elektronicznym Japonii. Nie można wykluczyć, że w najbliższej przyszłości równoległe z ćwiczeniami sił morskich prowadzonymi w Morzu Południowo-Chińskim, Chiny zastosują nacisk ekonomiczny na Wietnam, Filipiny i inne państwa regionu w związku ze sporami wokół własności zasobów ropy i gazu.

Jak dotąd dolar jest najpopularniejszą walutą, a amerykańskie obligacje są najlepszą formą inwestycji, ale wg WSJ /Wall Street Journal/ niektóre państwa już poszukują innych „niedolarowych” rozwiązań. Pod presją tych państw, MFW teoretycznie pracuje nad stworzeniem alternatywnych rezerw walutowych – „specjalnych zasad kredytowych”, które obniżą znaczenie dolara, a zwiększą znaczenie juana. Faktycznie jednak – patrz wyżej - MFW przez wiele lat zwlekał z wprowadzeniem ustalonych w 2009 roku reform i dopiero 30.11.2015 roku zdecydował o zaliczeniu juana do koszyka rezerw walutowych MFW od 1. października 2016 roku.

Tymczasem stopniowa utrata przez amerykański dolar roli kluczowej waluty światowej jest jednym z większych zagrożeń dla USA w XXI wieku. W 2014 roku banki centralne Chin i Rosji podpisały umowę swap^{1/} na sumę 150 mld juanów /23,5 mld USD/. W 2015 roku centralny bank Rosji rozchodował znaczną część swoich rezerw dolarowych i sprzedał 20% posiadanych obligacji amerykańskich. Podobne kroki w lecie 2015 roku podjął bank centralny Chin, który wydatkował około 500 mld swoich rezerw dolarowych. Ważnym krokiem w kierunku odejścia od rozliczeń dolarowych jest również wniesiony przez W. Putina pod obrady Dumy, trzeciego września 2015 roku, projekt zabraniający osobom fizycznym i prawnym prowadzenia na terenie Rosji rozliczeń w dolarach.

Chiny planują również wyeliminować amerykański dolar ze swojego handlu ropą naftową. W tym celu w październiku 2015 roku wprowadziły własną markę ropy naftowej, podobną do ropy marki Brent lub WTI, dążąc do zwiększenia swej roli w ustalaniu cen surowców. Ceny nowej marki ropy ustalone będą w chińskich juanach i notowane na Szanghajskiej Międzynarodowej Giełdzie Energetycznej.

Wg amerykańskiego analityka F. Williama Engdahla^{2/} z Uniwersytetu Princeton, w kwestiach walutowych bardzo ważnym jest fakt, że Chiny i Rosja zajmują pierwsze i trzecie miejsce na światowej liście producentów złota, a inny członek BRICS, Afryka Południowa, miejsce siódme. Uzbekistan członek Szanghajskiej Organizacji Współpracy zajmuje miejsce ósme. W maju 2015 roku, Chiny utworzyły państwowy Fundusz Inwestycyjny Złota /Gold Investment Fund/. Celem działania tego Funduszu, z kapitałem założycielskim 16 miliardów

^{1/} Swap – umowa pomiędzy dwoma podmiotami na wymianę przyszłych przepływów pieniężnych. Umowa ta określa jak ma wyglądać rozliczenie oraz kiedy przepływy mają nastąpić.

^{2/} F. William Engdahl, The Worth of Gold Growing by the Day, “New Eastern Outlook”. <http://journal-neo.org/2015/08/12/the-worth-of-gold-growing-by-the-day/>

USD, jest wsparcie projektów związanych z wydobywaniem złota wzdłuż trasy Nowego Szlaku Jedwabnego. Jedenastego maja 2015, rosyjskie i chińskie koncerny wydobywcze złota podpisały porozumienie o wspólnej eksploatacji największych rosyjskich złóż tego kruszcu „Natalka” na Kółymie.

Wg Engdahl’a, jest oczywistym, że dalekowzrocznym celem Chin, Rosji, ale też innych państw euroazjatyckich i państw BRICS jest stworzenie stabilnej grupy walut narodowych opartych na złocie. Twierdzi on, że wszystkie te państwa powoli, ale zdecydowanie tworzą nową alternatywę światowemu systemowi finansowemu opartemu na amerykańskim dolarze i w ciągu 3 – 5 lat staną się najszybciej rozwijającą się przestrzenią gospodarczą na świecie. Sytuacja ta wzbudza ogromny niepokój na Wall Street i w amerykańskim Systemie Rezerwy Federalnej.

W styczniu 2015 roku, dla finansowania chińskiej inicjatywy „Jedna Strefa, Jedna Droga” w Pekinie powstał prywatny Fundusz Rozwoju Energii, który szacuje się na ok. 20 miliardów. Fundusz ma zająć się inwestowaniem w infrastrukturę energetyczną wzdłuż planowanych szlaków ww. inicjatywy. Inicjatywa „**Jedna Strefa, Jedna Droga**”, związana jest z projektami **Stref Ekonomicznych Szlaku Jedwabnego i Morskiego Szlaku Jedwabnego XXI Wieku**^{3/}, które zostały zainicjowane przez prezydenta Chin Xi Jinpinga w 2013 roku. Zakładają one wsparcie krajów partnerskich leżących wzdłuż planowanych szlaków w zakresie budowy niezbędnej dla ich funkcjonowania, infrastruktury. Fundusz Rozwoju Energii będzie funkcjonować, jako uzupełnienie Funduszu Szlaku Jedwabnego i oferować będzie finansowanie prywatnym firmom, które podejmą się budowy infrastruktury energetycznej. Podejmując się realizacji projektu Nowego Jedwabnego Szlaku, Chiny liczą na stworzenie nie tylko handlowego korytarza ze Wschodu na Zachód, ale również na wzmocnienie kontaktów politycznych, stworzenie sieci transportowych od Pacyfiku do Morza Bałtyckiego, ograniczenie barier handlowych i inwestycyjnych, rozszerzenie systemu rozliczeń w walutach narodowych. W ramach projektu zakłada się stworzenie setek inwestycji infrastrukturalnych, takich jak: linie kolejowe, autostrady, projekty energetyczne, parki przemysłowe, których budowa rozpocznie się w najbliższych latach w Rosji, Kazachstanie, Kirgistanie, Tadżykistanie, Pakistanie i innych państwach graniczących z Chinami.

Projektami tymi zainteresowana jest utworzona w 2015 roku **Euroazjatycka Unia Ekonomiczna /EAUE/**. Struktura ta obejmuje Rosję, Białoruś, Kazachstan, Armenię i Kirgistan, tworząc wspólny rynek obejmujący około 170 mln ludzi z dużymi ambicjami rozwojowymi, nie tylko w energetyce i surowcach. Kraje tej Unii, głównie Rosja i Kazachstan zajmują kluczowe miejsce na trasie Jedwabnego Szlaku. Oba państwa zainteresowane są budową obiektów infrastruktury w ramach Jedwabnego Szlaku. Inicjatywa połączenia dwu ww. projektów, które w znacznym stopniu się uzupełniają, tak pod względem

^{3/} projekt nowego Szlaku Jedwabnego, w którym kluczową rolę odgrywać będzie linia kolejowa o długości 7 tys. km łącząca Moskwę z Pekinem, skracająca przejazd między tymi miastami, z obecnych 6 dni do 33 godzin. Jeżeli Chinom powiedzie się ta „kolejowa ofensywa”, to właśnie Chińczycy mogą udowodnić słuszność twierdzenia Mackindera o tym, że kolejowe linie transkontynentalne stwarzają warunki dla tworzenia potęgi lądowej i nigdzie nie spowodują takiego efektu ekonomicznego, jak w sercu Euro-Azji. **I co ważniejsze dla Chin, ale także dla Rosji, ta kontynentalna sieć lądowych połączeń komunikacyjnych będzie znajdować się w większości poza zasięgiem Stanów Zjednoczonych**, kontrolujących przy pomocy swojej marynarki, światowe połączenia morskie, które jak dotąd Chiny zmuszone są wykorzystywać w swoim obrocie handlowym. W uzupełnieniu transkontynentalnych szlaków kolejowych i drogowych, Chiny planują utworzenie nowych szlaków morskich łączących porty tego kraju z wybrzeżami Euroazji. Centralne miejsce w tych planach zajmuje stworzenie Morskiego Szlaku Jedwabnego przebiegającego przez morza Południowo-wschodniej Azji i Ocean Indyjski. **Jedną z ważniejszych inwestycji, przybliżającą Morski Szlak Jedwabny do przyjaznych Chinom wybrzeży Kambodży, Tajlandii i Birmy jest planowana budowa Kanału Kra /inna nazwa: Kanał Tajlandzki/, przecinającego Południową Tajlandię i redukującego znaczenie Cieśniny Malacca, kontrolowanej przez siły morskie USA.**

energetyczno-surowcowym, jak i finansowo-technologicznym może stanowić kolejne wyzwanie dla amerykańskich planów wobec Euroazji.

Rosyjskie i chińskie plany sięgają integracji i wzajemnego przenikania się obu projektów, to jest EAUE i strefy ekonomicznej Nowego Jedwabnego Szlaku, z czego ma wyłonić się projekt „Wielkiej Euroazji”, która stworzy bezpieczne, wspólne sąsiedztwo Rosji i Chin. Ósmego maja 2015 roku Putin i Xi podpisali dokument, który przewiduje koordynację instytucji politycznych i funduszy inwestycyjnych, rozwój banków, strategii monetarnych i systemów finansowych. Wszystko to ma służyć stworzeniu ogromnych obszarów wolnego handlu łączących Chiny z Europą, Bliskim Wschodem i Afryką. Motywy, dla których Chiny odradzają Pax Mongolica^{4/} są jasne. Model wzrostu ich gospodarki oparty jest głównie na eksporcie tanio wyprodukowanych wyrobów do krajów rozwiniętych. Jednak Zachodowi grozi stagnacja, której towarzyszy rosnący protekcyjizm. I chociaż chińscy przywódcy wiedzą, że powinni przestawić gospodarkę z eksportu i inwestycji na konsumpcję wewnętrzną, to zdają sobie również sprawę, jakie konsekwencje będzie to miało dla rządzącej partii komunistycznej. Przeorientowanie inwestycji i eksportu na Euroazję jest konkretną alternatywą. Ponieważ koszty pracy w Chinach rosną, produkcja przekierowywana jest do zachodnich prowincji, dla których naturalnym rynkiem zbytu są regiony położone wzdłuż Nowego Jedwabnego Szlaku. Rozwój tego szlaku (w rzeczywistości kilka pasów strefowych, w tym południowa trasa morska) będzie wymagał ogromnych inwestycji w transport i infrastrukturę miejską. Jednak podobnie jak w XIX wieku, redukcja kosztów transportu powinna otworzyć nowe rynki dla handlu.

II. Amerykańska reakcja.

Nie można powiedzieć, aby Amerykanie bagatelizowali wzrost ekonomicznej potęgi Chin czy militarnej Federacji Rosyjskiej. Ich stratedzy pilnie śledzą wydarzenia na świecie i sugerują władzom podejmowanie stosownych kroków. W dziedzinie gospodarki zagrożeniem dla Stanów Zjednoczonych były inicjatywy podejmowane przez Rosję w zakresie strefy wolnego handlu z UE od Lizbony do Władywostoku, czy też chińskie projekty w strefie Azji i Pacyfiku, a także w Europie i Afryce. Inicjatywy te godzą bezpośrednio w amerykańską dominację w tych regionach. Prowadzą do uzyskania światowej dominacji przez „mackinder’owski Heartland”, czego USA tak bardzo się obawiają. W związku z powyższym, w sferze ekonomicznej Stany Zjednoczone podjęły realizację trzech ważnych projektów, które mają stanowić przeciwwagę, niewygodnym z punktu widzenia USA, inicjatywom chińskiej i rosyjskiej konkurencji, tj. TTIP, TTP i TiSA. Umowy te negocjowane od lat, /np. TTIP od 2003 r./, w warunkach wzrastającej konfrontacji, zyskały dla Stanów Zjednoczonych nowy, globalny wymiar.

TTIP /Transatlantic Trade and Investment Partnership/. Projekt TTIP jest tematem, który zaledwie przemyka przez łamy polskiej prasy, a w mediach elektronicznych (poza Internetem) praktycznie nie istnieje. TTIP jest negocjowanym między USA i Unią Europejską układem o Transatlantyckim Partnerstwie na rzecz Handlu i Inwestycji. Negocjacje nad tym układem są prowadzone z zachowaniem tajemnicy, ale skutki TTIP zarówno dla Polski, jak i całej UE będą poważne. Przede wszystkim, zgodnie z ocenami ekonomistów, TTIP nie ma być ekonomiczną tarczą przeciwko Rosji. Rosja to gospodarka wielkości włoskiej i nie jest żadnym gospodarczym przeciwnikiem dla USA czy dla UE. TTIP jest budowany przeciwko Chinom.

^{4/} Amerykańska socjolog Janet Abu-Lughod identyfikuje osiem nakładających się tras handlowych pomiędzy Chinami a Europą, które rozkwitły w czasach Pax Mongolica pomiędzy XIII a XIV wiekiem.

Ma stworzyć potężny, jednolity gospodarczo obszar, który będzie w stanie oprzeć się temu, czego nasza cywilizacja po cichu się obawia - zmiany hegemonu z USA na Chiny. I rzeczywiście w tej sprawie, tak potężny blok gospodarczy może być w stanie doprowadzić do utrzymania istniejącego układu geopolitycznego. Ośrodki badawcze niezwykle mocno różnią się w ocenie wpływu TTIP na gospodarki USA i UE, ale zgadzają się w kilku ważnych punktach. Po pierwsze, że wzrost PKB w ciągu 10 lat po wprowadzeniu TTIP, czyli w 2027 roku, będzie niewiele wyższy niż bez układu (niektórzy badacze mówią, że o mniej niż jeden procent). Po drugie, że płace wzrosną równie niewiele. Po trzecie wreszcie, że zyskają na tym duże gospodarki, a tracić będą małe. Dla Polski ten traktat może nie być korzystny.

TPP /Trans-Pacific Partnership/. Z TTIP związane jest drugie, tajnie negocjowane porozumienie handlowe tzw. Partnerstwo Trans-Pacyficzne /Trans-Pacific Partnership - TPP/, które ma uregulować zasady praktyki handlowej pomiędzy USA i wybranymi krajami Azji i Pacyfiku. Widocznym jest, że Partnerstwo Trans-Pacyficzne jest kolejną próbą Stanów Zjednoczonych zbudowania wygodnej dla siebie regionalnej współpracy ekonomicznej. Jednak brak w tej organizacji kluczowych graczy regionalnych, takich jak Rosja i Chiny, czyni efektywność tego projektu wątpliwym. Wielu ekspertów uważa, że głównym celem powstania TPP jest zmiana architektury handlu w rejonie Azji i Pacyfiku w taki sposób, aby ostatecznie zmusić Chiny do przyjęcia reguł narzuconych przez Amerykanów. Prezydent USA Barak Obama w czasie swojej pierwszej wizyty we Wschodniej Azji w listopadzie 2009 roku poinformował o nowej amerykańskiej strategii „powrotu do Azji”. W swoim przemówieniu, Obama, urodzony na Hawajach, określił siebie, jako „*pierwszego amerykańskiego prezydenta, obywatela Oceanu Spokojnego*”. Stwierdził, że USA, jako państwo regionu Azji i Pacyfiku, zamierzają włączyć się do dyskusji, które określają przyszłość regionu i są gotowe uczestniczyć w tworzeniu organizacji, które tę przyszłość zapewnią.

Uzasadniając konieczność uczestnictwa Stanów Zjednoczonych w TPP, ówczesny przedstawiciel handlowy USA Ronald Kirk zauważył; „*Szybki rozwój w regionie organizacji o charakterze przemysłowo-handlowym, jak i inne tendencje rozwoju ekonomicznego, doprowadziły do znacznego zmniejszenia udziału USA na kluczowych rynkach Azji i Pacyfiku za ostatnie 10 lat. Uczestnictwo USA w TPP ma tę tendencję odwrócić*”.

Amerykańskie cele i interesy, podczas prowadzonych niejawnie /podobnie jak w przypadku TTIP/ rozmów o TPP, nie ograniczają się do problemów ekonomicznych. Waszyngton w ramach tego projektu zamierza rozwiązać cały szereg problemów o charakterze geopolitycznym, czy też związanych z polityką zagraniczną USA. Stawiane są tematy wzmocnienia dwustronnych sojuszy wojskowych w regionie, jak i przeciwdziałanie rosnącemu potencjałowi wojennemu Chin. Wspomniany wyżej handlowy przedstawiciel USA w regionie Donald Kirk, stwierdził w 2011 roku, że „*potencjalni nowi członkowie TPP powinni być przygotowani do tego, aby odpowiadać priorytetom amerykańskim*”. Pozycja taka oznacza w praktyce, że klucze do drzwi w TPP dla nowych członków znajdują się w Waszyngtonie. Słabym punktem takiego podejścia może okazać się to, że TPP staje się zakładnikiem tezy, że faktycznie partnerstwo to jest częścią amerykańskiej strategii politycznej skierowanej na osłabienie Chin. Co gorsze, taka interpretacja przeznaczenia TPP, zaczęła dominować w kręgach eksperckich i naukowych.

TiSA /Trade in Services Agreement/ jest negocjowaną obecnie propozycją międzynarodowego porozumienia handlowego pomiędzy 24 państwami, w tym pomiędzy UE i USA. Celem porozumienia jest liberalizacja handlu usługami, takimi jak: bankowość, opieka zdrowotna i transport. Krytycyzm dotyczący tajnych negocjacji na temat tego porozumienia wzrósł po opublikowaniu w czerwcu 2014 roku przez portal WikiLeaks niejawnego draftu

aneksu dot. propozycji finansowania usług. Wstępna analiza tego dokumentu wykonana przez światowego specjalistę z zakresy wolnego handlu prof. Jane Kesley (Uniwersytet Auckland, Nowa Zelandia) określa TiSA, jako: „układ, który pogłębi liberalizację handlu i inwestycje w usługi, a także rozszerzy „dyscyplinę regulacyjną” we wszystkich sektorach usług, włączając wiele sektorów publicznych. „Dyscyplina” lub zasady regulacyjne będą umożliwiać wprowadzanie wszystkich zagranicznych dostawców na rynki krajowe, bez żadnych warunków faworyzujących wewnętrznych dostawców, a interwencje i regulacje rządowe w zakresie nabywania i zbywania usług, będą zabronione. Zmieni to w sposób istotny regulacje dot. funkcjonowania wielu służb publicznych i prywatnych, które zmuszone będą odejść od służby interesowi publicznemu do służby na rzecz zysku prywatnych, zagranicznych korporacji”.

Faktem jest, że ww., trzy wielkie porozumienia - **TTP, TTIP i TiSA** wzmacniają zachodni, liberalny model funkcjonowania światowej gospodarki. Wzmacniają również dominującą rolę Stanów Zjednoczonych i ich pozycję w rozgrywce z Chinami. Wg ich krytyków, mogą jednak w najbliższej przyszłości stworzyć strukturę, którą krytycy ci określają, jako rząd globalnych korporacji, swego rodzaju marzenie Bilderbergu^{5/}. Przegranymi są: państwa narodowe i koncepcja zachodniej demokracji, zwycięzcami: megakorporacje.

Julian Assange, w swoim oświadczeniu po ujawnieniu przez Wikileaks treści porozumienia TTP, scharakteryzował zaistniałą sytuację krótko: „*Jest błędem myśleć, że TPP jest pojedynczym układem. W rzeczywistości mamy do czynienia z trzema megaporozumieniami TiSA, TPP i TTIP, z których każde tworzy strategicznie połączony układ, dzielący świat na Zachód i resztę. Ten „Wielki Układ” jest określany przez Pentagon, jako ekonomiczny rdzeń dla wojskowej „Osi Azjatyckiej” Stanów Zjednoczonych. Architekci celują nie niżej niż w łuk historii. „Wielki Układ” nabiera kształtu w kompletnej tajemnicy, ponieważ oprócz swych bezdyskusyjnych ambicji geostrategicznych skupia się na agresywnych nowych formach transnarodowej korporacyjności, dla której istnieje bardzo małe poparcie społeczne*”.^{6/}

Wnioski dla świata.

1. Po nieudanym eksperymencie „wspólnej przestrzeni gospodarczej od Lizbony do Władystoku”, Rosja jest ekonomicznie zmotywowana, aby rozwijać projekt – Euroazja. Nie udało jej się zmodernizować i zdywersyfikować swojej gospodarki, która pozostaje zdominowana przez eksport surowców, głównie eksport ropy naftowej i gazu oraz import dóbr przetworzonych. Wielkie projekty transportowe i konstrukcyjne niezbędne do uruchomienia euroazjatyckiego potencjału ekonomicznego mogą pomóc Rosji w odtworzeniu mocy przemysłowych i inżynierskich, jakie utraciła po upadku komunizmu. Jak realistyczne są to plany? Zarówno Rosja, jak i Chiny czują się otoczone przez Stany Zjednoczone i ich sojuszników. Wzmacniając przepływy towarowe pomiędzy Rosją a Chinami i wzmacniając koordynację w zakresie polityki i bezpieczeństwa, oba kraje będą redukować swoje

^{5/} Grupa Bilderberg lub Klub Bilderberg – nieformalne międzynarodowe stowarzyszenie wpływowych osób ze świata polityki i gospodarki. W corocznych spotkaniach grupy, które odbywają się za zamkniętymi drzwiami, udział bierze od 120 do 150 osób. Podczas nich omawiane są najważniejsze w danym czasie dla świata sprawy dotyczące bezpieczeństwa, polityki i gospodarki. Pierwsze spotkanie tego typu odbyło się w holenderskim Hotel de Bilderberg (stąd pochodzi nazwa grupy) w Oosterbeek w maju 1954 roku. Odbyło się z inicjatywy wpływowego polskiego polityka i emigranta Józefa Retingera, który przekonał do swojego pomysłu holenderskiego księcia Bernharda.

^{6/} WikiLeaks publisher Julian Assange on the TPP, TTIP and TISA, <https://wikileaks.org/tpp/healthcare>

uzależnienie od wpływów zewnętrznych, a jednocześnie sygnalizują pojawienie się nowego światowego centrum ekonomiczno-politycznego.

Jednak realność tych planów w dużej mierze zależy od ekonomicznego przeciwdziałania Zachodu i skuteczności amerykańskich koncepcji TTIP, TPP, TISA. Spadająca cena gazu ziemnego, zachodnie sankcje technologiczne oraz spowalniająca chińska gospodarka sprawiają, że podpisane w ubiegłym roku, porozumienia gazowe Rosji i Chin stają się dla Moskwy coraz większym problemem. Inwestycje są opóźnione, a jeden z dwóch projektów może w ogóle nie być zrealizowany. To stawia również pod znakiem zapytania wspomniane wyżej wielkie projekty infrastrukturalne planowane przez Rosję i Chiny w ramach integracji Unii Euroazjatyckiej i Nowego Szlaku Jedwabnego. Chociaż z drugiej strony, ogromne inwestycje w infrastrukturę mogą „napędzić” obie gospodarki i pozwolić im wyjść z kryzysu.

2. Chiny rozumieją, że w toczącej się globalnej rozgrywce, Rosja stanowi pierwszy element w grze w domino. Jeżeli Rosja upadnie, Chiny będą następne. Bo to te dwa kraje podjęły próbę stworzenia równoległego systemu finansowego, niezależnego od systemu zachodniego, opartego na dolarze. Decydenci w Waszyngtonie mają świadomość, że obecny system finansowy musi rozwijać się wg obecnych zasad albo runąć. Stąd próby podporządkowania, Rosji i Chin, które wybrały konkurencyjne drogi rozwoju gospodarczego, groźne dla obecnego porządku światowego. Wojna na Ukrainie jest wygodna Waszyngtonowi do osiągnięcia swoich celów geopolitycznych, bo może wyeliminować jednego z głównych konkurentów, czyli Rosję. Słaba, niestabilna Rosja jest bardziej podatna na zmianę władzy, podział terytorialny i co za tym idzie zagraniczne wpływy polityczne. Rosja wyeliminowana z geopolitycznej rozgrywki, to również cios w chińskie plany stworzenia nowego centrum gospodarczego na terenach „Heartlandu”.

3. Wiele wskazuje również na to, że jesteśmy obecnie świadkami początków rozgrywki pomiędzy USA, a samymi Chinami. Jednym z pierwszych sygnałów rodzącego się pomiędzy tymi państwami konfliktu – jest tzw. wojna walutowa. Możliwość rozgorzenia na pełną skalę wojny walutowej, stała się tematem sierpnia 2015, w związku z nieoczekiwaną dewaluacją juana.^{7/} Chiny winią Stany Zjednoczone za wstrząsy na światowych rynkach kapitałowych, które rozpoczęły się w połowie sierpnia 2015 i dotknęły najbardziej ten kraj. Chińscy analitycy uważają, że Chiny i inne rosnące gospodarki stały się głównymi ofiarami oczekiwania na podwyższenie stopy procentowej przez amerykański System Rezerwy Federalnej, ponieważ taka możliwość prowadzi do dewaluacji ich walut narodowych i jako następstwo – do odpływu kapitału /China Daily, 26.08.2015/. Sygnały dot. możliwości rozpoczęcia na pełną skalę wojny walutowej, a także ostatnie problemy, zwalniającej chińskiej gospodarki powodują, że chińscy przywódcy prawdopodobnie nie odważą się w najbliższej perspektywie czasowej otwarcie wystąpić przeciw USA. Należy się spodziewać, że ustąpią w wielu istotnych dla Amerykanów kwestiach, w tym w zakresie cyberszpiegostwa, a być może również w pewnych kwestiach dotyczących ich współpracy z

^{7/} Chiny długo utrzymywały stały kurs juana do dolara, co korzystnie wpływało na ich eksport. W 2005 roku nastąpiła jednak pewna liberalizacja, wymuszona przez Zachód. Jednak zmiany kursu były możliwe tylko w wąskim przedziale. Dla USA w rzeczywistości równowaga kursu walutowego jest niezbędna. Amerykańskie firmy płacą za chińskie towary dolarami, a następnie te dolary konwertują się w juany w samych Chinach. Chiński rząd za te ogromne ilości dolarów kupuje amerykańskie obligacje skarbowe. Oznacza to, że System Rezerw Federalnych może emitować kolejne obligacje i zwiększać masę pieniężną, którą eksportuje do Chin. Dlatego Stanom Zjednoczonym nie jest potrzebny ani zbyt wysoki, ani zbyt niski kurs juana. Co może być lepsze dla rządu od dostępu do tanich towarów i stabilnego finansowania kredytów. Schemat ten jest po prostu idealny, a masa pieniężna USA i kurs juana związane są bardzo mocno. Zbyt niski kurs juana może zburzyć ten schemat i mieć negatywny wpływ na funkcjonowanie amerykańskiej gospodarki. Decyzja o obniżeniu kursu, odbierana, jako chińskie ostrzeżenie wobec Zachodu, uderza również w amerykańskie koncerny, głównie w te, dla których Chiny to kluczowy rynek. Sztandarowym przykładem firmy dotkniętej dewaluacją juana jest Apple.

Autor: dr Krzysztof Surdyk
Prezes Fundacji VIS MAGNA

Artykuł powstał na podstawie opracowania pt.: „Globalny wymiar kryzysu na Ukrainie. Analiza IBnSM”, tegoż autora – opublikowanego w ramach analiz Instytutu Badań nad Stosunkami Międzynarodowymi, magazynu Stosunki Międzynarodowe, 18.10.2015 roku



Rosją. Jednak cicha, globalna konfrontacja obu państw zaszła tak daleko, że ustępstwa te trzeba będzie ocenić jedynie, jako krok taktyczny.